

Eugeniusz Józefowski*

 ORCID 0000-0002-8988-3035

eugeniusz@jozefowski.art

Dobro-wolność – refleksje z czasu pandemii i nie tylko – wypowiedź o charakterze autoetnograficznym

Pandemia nie jest (bo trwa nadal) dla mnie szczególną ani wyjątkową okazją do refleksji o swoim miejscu w społeczeństwie i szerzej w świecie. W moim przypadku refleksyjność stale mi towarzyszy, jest siłą sprawczą, pozwalającą na aktualizacje tożsamościowe. Do tej pory czas pandemii, tak jak każdy inny, był wypełniony pracą twórczą – ukończyłem realizację wcześniejszego zamysłu artystycznego i rozpocząłem następną. O obu z nich piszę w dalszej części. Wnikliwy czytelnik tego tekstu z pewnością odczyta rzeczywistą relację między pracą twórczą a pandemią, postrzeganą przeze mnie bardziej w kategoriach kontekstu tworzącego, tła dla konstituowania coraz bardziej afirmacyjnych form kontemplacji świata, których egzemplifikacją jest praca twórcza, rejestrująca dynamikę życia wewnętrznego.

Niepowtarzalność podmiotowego życia od dziecka odbierałem jako szansę. W moim przekonaniu pandemia jest tylko spotęgowanym w czasie fragmentem większej całości zagrożeń, odczuwanych przeze mnie nieustannie. Jako młody człowiek czułem niepewność, czy uda mi się skorzystać z tej szansy, jaką jest życie. Rokowania na przyszłość były niejednoznaczne, gdyż moja edukacja i dojrzewanie psychiczne odbywały się w dość specyficznych warunkach małego miasteczka, w czasach kwitnącego socjalizmu. Pamiętam to jako czas koszmarny. Nie miałem wówczas okazji spotykać ludzi preferujących bycie szczęśliwymi ani takich, którzy otwarcie mówiliby o swoich celach – swoistą normą w moim otoczeniu

* Katedra Mediacji Sztuki, Wydział Rzeźby i Mediacji Sztuki, Akademia Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu.

było ukrywanie tego co ważne. Politycznie poprawne były deklaracje walki o pokój, dotrzymania planów, harcerstwo z piosenkami i praca przy łódkach w drużynie żeglarskiej. Co do szczęścia, to tego rodzaju potencjalny dylemat zupełnie nie istniał, natomiast za chwalebną postawę, wpisaną w specyficznie rozumiany patriotyzm i religię uznawana była pochwała cierpienia jako pewna metoda przeżywania rzeczywistości.

Wyraźnie odczuwany w tamtych czasach był brak zaufania do instytucji państwa, który zaczął mi towarzyszyć od czasów licealnych. Powodowany był niepewnością wynikającą ze sposobu edukacji, korzystania ze służby zdrowia, obawą przed przymusem służby wojskowej, koniecznością fizycznego uczestnictwa w politycznych apelach, capstrzykach, obchodach świąt politycznych.

Byłem zawieszony między dwoma rzeczywistościami. Zarówno fotografie rodzinne, jak i opowieści przy stole mówiły o innym świecie, zupełnie nieprzystającym do tego z mojej młodości. Towarzyszyło mi wrażenie pewnej tymczasowości sytuacji, którą należy przeczekać. W sumie rodzice zachowywali się, jakby też na to czekali.

Karmimy się obrazami. Część z nich składa się na intencjonalne projektowanie przyszłości. Możemy je nazwać marzeniami, ideacjami na przyszłość. Inne, to obrazy pozostałe po tym co się zdarzyło. Nad nimi nie da się zapanować, gdyż sposób ich przechowywania w umyśle nie gwarantuje drożnego i dobrego kontaktu z nimi. Dopiero świadoma praca z tymi obrazami powoduje ich modyfikacje, które z kolei wywołują zmiany w postrzeganiu siebie i innych, widzianych i zapamiętanych w określony sposób w konkretnych sytuacjach. Dla kształtowania naszej tożsamości istotna jest koegzystencja dwóch rodzajów obrazów, tj. tych, które są zapisami naszych doświadczeń oraz ideacjami przyszłości. Odnosząc się do założeń poznawczych, w myśl których to człowiek konstituuje rzeczywistość, tworząc jej umysłową reprezentację, można pokusić się o stwierdzenie, że praca z obrazami umożliwia wykreowanie rzeczywistości, nie tylko akceptowalnej dla podmiotu, ale czyniącej go szczęśliwym.

Spędzanie czasu w pracowni przy czynnościach wymagających cierpliwości, trwających tygodniami i latami, uczy dystansu – do zarabiania pieniędzy, wspólnych spotkań pod wieloma pretekstami i innych realizacji powszechnie znormalizowanych sposobów współistnienia. Nie uprawiam sportów ani nie spotykam się z ich powodu z innymi. Omijają mnie miliony potencjalnych spotkań, wypełnionych rozmowami o wynikach sportowych czy przynależności do jakiejś formacji, na przykład piłkarskiej. Na ulicach widzę malowidła ściennie, których deklaracyjny przekaz polega na utożsamianiu się z jakąś drużyną lub negowaniu wartości innej. Nie biorę czynnego udziału w uprawianiu polityki i religii. Nie chodzę na wiece, zebrania, posiedzenia i nabożeństwa. Omijają mnie kolejne miliony potencjalnych rozmów, uczestnictwo w doświadczaniu wspólnoty. Właściwie nie omijają mnie, tylko ja je omijam. To jest tak, że staram się omijać coś, co jest mi dalekie.

Co wobec tego jest bliskie?

Bliscy są moi bliscy. To wszystko. Wystarczająco. Czuję się też blisko ludzi jako jeden z wielu milionów. Wtedy są anonimowi i nie mają twarzy. Szanuję ich wszystkich. To co mnie różni od tych, których się boję, to niechęć do projektowania im życia. To co odbieram jako największe zagrożenie, to projektowanie mojego życia przez innych. Szczególnie tych, którzy mają rozpoznawalne twarze i reprezentują identyfikowalne zagrożenia. Bliskie jest to, co pozwala na dobre samopoczucie, na przykład: rodzaj pejzażu, powietrza, cisza, muzyka, natura, kultura, sztuka.

Pandemia zastała mnie na finiszu realizacji obszernego cyklu prac malarskich pod tytułem „Pogodny Zakład Nagród i Kar”. To zamierzenie należy do gatunku warsztatów z samym sobą (Józefowski, 2012; Józefowski, Florczykiewicz, 2015). Mniej więcej po sześćdziesiątce postanowiłem bardziej zająć się sobą – dotąd zajmowałem się innymi.



Ilustracja 1. Eugeniusz Józefowski, widok pracowni z czasu pandemii

Moje podejście do twórczości cechuje dbałość o narrację, której dopełnieniem jest tytuł. Od zawsze przywiązywałem wagę do nazw, poszukując ich związków z moim życiem. Moja pracownia mieści się w moim domu na ulicy Pogodnej, w dolnośląskiej wsi. Dzięki dobrym kontaktom z jej sołtysem, w czasach, kiedy nadawano ulicom nazwy, udało mi się przeforsować właśnie taką. Organizowałem wtedy wystawę pod tytułem „Pogodna uważność”. Zarówno pogoda ducha, jak i uważność były świadomie pielęgowanymi stanami podczas realizacji prac wizualnych na tę wystawę.

„Pogodny Zakład Nagród i Kar” już w samej nazwie jest ironicznym określeniem typowego dla mnie sposób funkcjonowania, uobecnianego każdego dnia w podejmowanej aktywności. Malarskie notowanie dynamiki życia wewnętrznego jest byciem samemu ze sobą, podczas wielogodzinnej codziennej pracy, której nikt nie potrzebuje i nikt nie zleca, bez gwarancji jakichkolwiek zysków. Może to być zarówno udręką, czyli karą, jak i satysfakcjonującym ratunkiem – nagrodą. Wiąże się najczęściej z byciem podwładnym i szefem jednocześnie. Wymierzanie sobie kar i nagród odnosi się do odczuwania satysfakcji lub jej braku. W ramach cyklu powstało 196 prac. Następną

ważną decyzją było połączenie ich w czwórki i zbudowanie 49 zestawów. Każda z prac w zestawie ma tę samą wielkość 24 x 50 cm, jest namalowana tą samą techniką: akryl na płótnie.



Ilustracja 2. Eugeniusz Józefowski, z cyklu PZNiK 2020, zestaw 10



Ilustracja 3. Eugeniusz Józefowski, z cyklu PZNiK 2020, zestaw 28



Ilustracja 4. Eugeniusz Józefowski, z cyklu PZNiK 2020, zestaw 3



Ilustracja 5. Eugeniusz Józefowski, z cyklu PZNiK 2020, zestaw 41

W odczytaniu przekazu zawartego w pracach pomocne są tytuły. Poznanie ich jest potrzebne do wprowadzenia na właściwy tok imaginacji, zdecydowanie ułatwiający percepcję (zamieszczam je w załączniku, gdyż ich ilość mogłaby znudzić teraz, a zaciekawić później). Dokonując podsumowań, mogę stwierdzić, że nazwa tego projektu właściwie oddaje istotę uprawianej przeze mnie pracy twórczej¹. To wspaniałe uczucie tworzyć bez ograniczenia gustami innych, a odpowiadać jedynie za prawdziwość zapisu w formie ustalonej tylko przez siebie.

Co zdarzyło się po 30 marca, kiedy ukończyłem projekt malarski? Opracowałem dwutomową publikację elektroniczną, zawierającą wszystkie prace pionowe (tom pierwszy) i poziome (tom drugi)².

Pojawiło się słowo *dobro-wolność* – podzielone dywizem, ale zawierające w sobie trzy pojęcia: dobro, wolność, dobrowolność.

Jak je rozumiem? Dobro postrzegam jako najbardziej troskliwą wartość bycia ze sobą wśród innych. Powinno się to dziać bez narzucania innym swojej woli i polega na odpowiednim skupieniu się na sobie celem przygotowania się do dawania innym tego, co wypracowało się energetycznie dla siebie. Uszczęśliwianie siebie jest bardzo moralnym postępowaniem wobec innych, którzy chętnie przebywają w towarzystwie osoby cieszącej się życiem. Jedną z interpretacji wolności identyfikuje ją jako obszar możliwości realizacji swoich poglądów, zainteresowań, przekonań, identyfikacji tożsamościowych tak, by mieścić się wśród innych, bez narzucania im swojego sposobu widzenia wolności. Dobrowolność to ochota do działania pozbawiona jakichkolwiek zewnętrznych wskazówek.

Zmęczony malowaniem zająłem się ogrodem i porządkami w drewnutni i domku ogrodowym. Zadałem sobie pytanie: co chciałbym

¹ Dokładnie zostało to opisane w dwóch publikacjach, które polecam zainteresowanym czytelnikom: Józefowski, 2012; Józefowski, Florczykiewicz, 2015.

² Wszystkie prace z wystawy zamieszczone zostały w publikacjach: Józefowski, 2020, <https://jozefowski.art/pl/wp-content/uploads/2020/04/Eugeniusz-Jo%C3%81zefowski-Pogodny-Zak%C5%82ad-Nagro%C3%81d-i-Kar-tom-1m2.pdf> (dostęp: 18.07.2020); Józefowski, 2020, <https://jozefowski.art/pl/wp-content/uploads/2020/04/Eugeniusz-Jo%C3%81zefowski-Pogodny-Zak%C5%82ad-Nagro%C3%81d-i-Kar-tom-2m-.pdf> (dostęp: 18.07.2020).

teraz robić? Pojawiła się potrzeba nazwania czegoś nowego w taki sposób, by zachęcało do działania bez określenia kierunku. Podczas porządkowania domku ogrodowego odnalazłem zmagazynowane tam niegdyś metalowe matryce moich grafik wklęsłodrukowych oraz formy do trzech książek artystycznych.



Ilustracja 6. Eugeniusz Józefowski, książka ceramiczna z odnalezioną formą

Zbiegło się to z korespondencją z pewnym dramatopisarzem i reżyserem teatralnym, który od czasu do czasu prosi mnie o jakąś małą formę graficzną. Czym to zaowocowało, co zrobiłem? Kupiłem niewielką prasę graficzną i odbiłem to, o co prosił. To włoskiej produkcji narzędzie zajmuje niewiele miejsca i całkowicie różni się od prasy, której używałem 30 lat i której pozbyłem się około 20 lat temu, świadomie rezygnując z kontynuacji technik metalowych w grafice.



Ilustracja 7. Eugeniusz Józefowski, *Po trzykroć sam*, 21 x 17,5 cm, intaglio podmalowywane akwarelą (1999)



Ilustracja 8. Eugeniusz Józefowski, *Udana dziesiątka*, 21 x 17,5 cm, intaglio podmalowywane akwarelą (1999)

Rozpocząłem także realizację przestrzennych prac rzeźbiarskich, posługując się styrodurem – nigdy wcześniej nieużywanym materiałem. W ten sposób powstały przestrzenne, polichromowane (pomalowane) prace. Potrzeba realizacji przestrzennych prac wizualnych zbiegła się z korespondencją z amerykańską artystką

Claudią De Monte, z którą w końcu lat osiemdziesiątych wymieniałem się pracami. Praca, którą otrzymałem wówczas – „Escape from Rome” była wycięta z tworzywa sztucznego. Kupując materiały do ogrodu, zauważyłem styrodur. Ten bardzo plastyczny materiał zmusił mnie do zaopatrzenia się w nowe, nieznane mi wcześniej narzędzia.



Ilustracja 9. Eugeniusz Józefowski, prace nad rzeźbami ze styroduru

Kierując się intuicyjnymi chętkami zrobienia czegoś, czego dotychczas nie robiłem, uzupełniłem swój warsztat pracy o wiele urządzeń i dodatków peryferyjnych, których używam do kreacji wizualnej. Nigdy wcześniej nie miałem odwagi, by zainwestować w coś tak niepewnego, na dodatek w jeszcze bardziej niepewnym czasie. Ale właśnie ten czas dodał mi odwagi. Bo jeśli nie teraz – to kiedy?



Ilustracja 10. Eugeniusz Józefowski, prace nad rzeźbami ze styroduru

Podsumowanie

Czas pandemii postrzegam jako okazję do zdystansowania się do dotychczas stosowanych przeze mnie form dystansu i zweryfikowania ich. Rozpoczęcie prac rzeźbiarskich, ceramicznych to powrót do fanaberii lat siedemdziesiątych, kiedy jako młodzieniec terminowałem u garncarza, a potem byłem kamieniarzem w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku. Porządkowanie ogrodu i jego otoczenia zainicjowało kolejną próbę zamknięcia i uporządkowania całego dorobku graficznego.

Ten czas wiąże się z powrotem do młodzieńczych fascynacji rzeźbą w drewnie, przy czym już z użyciem innego warsztatu – nowych narzędzi dających nowe możliwości. Wykorzystanie nowych tworzyw rzeźbiarskich i eksperymentowanie z różnymi technikami ich modelowania, możliwe dzięki zdecydowanemu powiększeniu arsenału posiadanych narzędzi posiada inny wymiar, związany z przekraczaniem ograniczeń „życiowych”. Możliwość tworzenia warsztatu artystycznego, bez konieczności materialnego czy artystycznego uzasadniania tego działania, jak to bywało wcześniej, przyniosła mi ogromną satysfakcję, poczucie spełnienia, czyli odczucie bycia szczęśliwym. Nareszcie mogłem wykonać coś, co intuicyjnie chciałem zrobić już wielokrotnie wcześniej, a na co nie pozwalały mi różne ograniczenia. Wolność, odczuwana przeze mnie, sprawiła mi niespodziankę. Dobro-stan tego odczucia wynika ze zwrócenia się ku sobie, zadbania o siebie i swoje niezaspokojone potrzeby, co wymagało właśnie takich działań. Wydaje się, że jest to naturalna konsekwencja długotrwale odczuwanych i nieuświadamianych ograniczeń. Czy to przypadek zainspirowany przez pandemiczne przepisy, czy kolej rzeczy? Nie wiem. Czuję, że jestem w „procesie” zmian, któremu już nie towarzyszy poczucie winy. Na tym polega moja dobro-wolność, realizowana w praktyce życia. W taki sposób ten rozpoczęty proces postępowania poprowadzi mnie kolejny raz w stronę nowych przeżyć, których potrzebuję, by odczuwać coś, o czym piszą felicytolodzy.

Bibliografia

- Józefowski E. (2012), *Arteterapia w sztuce i edukacji*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Józefowski E. (2020), *Pogodny Zakład Nagród i Kar*, t. I, <https://jozefowski.art/pl/wp-content/uploads/2020/04/Eugeniusz-Jo%C5%81zefowski-Pogodny-Zak%C5%82ad-Nagro%C5%81d-i-Kar-tom-1m2.pdf> (dostęp: 18.07.2020).
- Józefowski, E. (2020), *Pogodny Zakład Nagród i Kar*, t. II, <https://jozefowski.art/pl/wp-content/uploads/2020/04/Eugeniusz-Jo%C5%81zefowski-Pogodny-Zak%C5%82ad-Nagro%C5%81d-i-Kar-tom-2m-.pdf> (dostęp: 18.07.2020).
- Józefowski E., Florczykiewicz J. (2015), *Warsztat twórczy jako okazja rozwoju podmiotowego w przestrzeni sztuki*, Wrocław: Drukarnia Jaks.

Załącznik. Tytuły prac z cyklu „Pogodny Zakład Nagród i Kar”

Pasterz dywanika z niewielką ilością tabletek na sen, Miłośnik rytmicznych zapisów, Radosny podskok w tortowej czapce pełnej słodkich imaginacji, Upadłość na postumencie, Drzewa dobrego i złego, W pewien sposób figura niemożliwa, bo figurant, Rozdwojenie przy-jaźni, Dwie, których nic nie łączy, Wskazówki z Góry, Czteronożny, lecz tylko trzygłowy bohater dnia codziennego, Naïwnie nakręcony facet, Puszczenie informacji zwrotnej, Maszerując z jedną nogą na postumencie, Chwywanie ducha narodowościowego, Lecący On i siedem gałązek niepokoju, Przelot nad pejzażem mocno nasyconym dreszczykami i deszczykami, Kapanie i kapowanie, Rozpostarty na cztery strony, Kierując się w stronę powtarzalności, Kobieta siedząca przed ekranem z myśli, Czytanie siedząc w środku książki, Facet lekko dupiasty, aby nie mówić inaczej, Skupienie nad czymś co nie mieści się w głowie, Liczący wyniki gier, Kobieta pełna wigoru, Postawienie na głowie, Torreador z czerwoną kartką, Pokłon w stronę strażnika, Czteronożny stół na spacerze z potencjalną aureolą, Pozostawiając za sobą wiele pokrętnych zachowań, Gest w stronę wybieraną przez praworęcznych, Pomnik kroczący, Pięć niepotrzebnych rąk do przeganiania niewłaściwej formy, Sześć torów myślenia Gienia, Klęczący niezbyt modlitewnie, Głowizna

patrząca w przeszłość, Trójnogi bohater trójpółowki, Pasterz śmierci patrzy inaczej, Spacerak trójnogiego, Pokłon z uniesieniem nóg, Wejście w nowy zeszyt, Śmiały krok w stronę jasnych poleceń, W przejściu pomiędzy dwoma rzeczywistościami, Zafascynowany wbijaniem punktu wyjścia, Stanie na rękach nie gwarantuje niczego, Leżąc poniżej monumentalnego trójkąta, Ukryty w zeskorupiałej kratce, Prorok o sercowej twarzy, Dłonie w lekkim nadmiarze, Z taśmą na ustach mówi się inaczej, Gadające głowy wokół czterech spraw, Lot z przelatującymi przelotnie myślami, Nie trybiące trybiki, Bez jedności, Linga jako ostoja powtarzalności, Prośba kierowana do drzwi powyżej, Waleczny instruktor do spraw wektoryzacji, Medytacja z tarczą chroniącą przed miejscem niedobrym, Kołysząc się bez śpiewania kołysanek, Biegący w różnych celach, choć w tą samą stronę, Wypchnięta wiadomość o trójkątnej formie, Głowa mówiąca niezrozumiale, Pojętny czytelnik wskazówek książkowych, Przelot obok hipotezy bez sensu, Prężące się łukowate ciało pod łukami, Kołysania świadomie aranżowane, Myśląc o Stanisławie Tajberze, Drzewo realne i intencjonalne, Viktoria w sprawie błahej, lecz ważnej, Żongler zwykłymi kamieniami, Odwrócone pytanie do niewłaściwej osoby, Rozczwarzając się niepotrzebnie jak zwykle, Wygodne poduszkowe lądowisko dla zawiedzionych, Lewitacja z nadzieją na..., Chmury zbierające deszczyki emocjonalne, Podwójnie portretowany mężczyzna, Leżąc na szachownicy poza grą, Coś łączy tych dwóch, Cztery postacie uziemione swoim myśleniem, Łapiący dwa przejawy łaskawości losu, Nieco kłopotliwy postument do użytkowania, Łykając radośnie małe kłamstewko, Z tyłu zawsze coś patrzy, Lekkie zawirowanie obok pomnika pamięci kamienia, Nachylony na zawsze, Medytacyjny obszar nie podlegający dyskusji, Dwóch graczy lecących w kulki, Rozdwajając wszystko na lewo i prawo, Trzy etapy chodzenia naprzód, Odrobinę miłosne rozważania, Pogodni aureoliści, Szach-mistrz, Lekki przechył w stronę spraw astronomicznie nieprzewidywalnych, Medytacja poza głową, Współistnienie różnorodności, Znaczący znak nad pejzażem, Dwie głowy myślące o tym samym, Ludzki robak jak wielu, Podwójnie zakręcony trójkątem w dwóch postaciach, Spoczywając na chmurz pełnej pytań i wątpliwości, Klęczący na głowie innego, Trzymając w dłoni pytanie

skierowane do Anioła, Ona potrafi umocować się pomiędzy myślami, Pięć zagadkowych pytań na temat stale ten sam, Wewnętrzna korespondencja w sprawie wagi trójkątów, Rozmyślania o spotkaniu nieba z ziemią, Pan Dom posiada okna, a brak mu drzwi, Spacerując w umysłowym kominie, Kołyszając się w rytm codzienności, Spirale, które zwijają aktywność społeczną, Nie wyrośniesz ponad To, Przelotny przelot nad terenem abstrakcyjnym, Licząc bardzo na interwencję z tyłu, Owalne uszczęśliwianie przy celebracji dnia, Stojąc czasami na postumencie, a czasami bez, Obszar myśli niepozbieranych, Dyrygowanie wieloma pałeczkami, Wygięcie bez głowy, Zakratowana kratką noc bez stanika, Siedząc z zabawką w dłoni, Wieloręki entuzjasta księżycy, Radosna medytacja z drzewkiem niekoniecznie szczęścia, Dwa plusy w dwóch sprawach, Krople przesadne, Ramiona ogarniające formę entuzjazmu, W pogoni za złudzeniem, Cztery postacie pod prawie suprematycznym niebem, Dwie postacie i dwa różne drzewa, Przelatując nad stale wyimaginowaną przestrzenią, Cztery podskoki w tym trzy radosne, Możliwy jeszcze skłon w stronę butów, Lecąc w dwie różne strony, Płynąc w nieznaną okolicę z ideą o dziwnie lzo podobnym kształcie, Leżąc nagusieńko, Ponownie szeroko rozwarte ramiona, Projekcja o kobiecie posiadającej spore nogi, Pilot z przyciskami na trzy dłonie, Medytacja o sprawach otoczonych guzikami do wciskania, Rozmowa pewnej pary, Klęcząc z nadzieją na siedem cudów, Niejasna opowieść trochę dydaktyczna, Butelka z błękitem przed deszczem, Butelki miłości mikulowskich, Tak to znowu ta obsesyjna forma, Powtarzalność tego co podmiotowe, Trójkąty drżące o swoje zasady?, Wszystko kręci się wokół tego samego, Nie każdej lub każdej, Każda vagina ma swojego Serafina, Serafiny patrzą na swoje waginy, Anielica, co duszę chciała, Ciało Anioła o duszy nie wie, Flaszka z Mikulova, Jeśli to nie jest tym, co myślisz?, Butelka z czerwonym wspomnieniem, Miło jest z Wami, Butelka z zapachem czegoś pomarańczowego, Butelka czerwona z niebieskim ostrzeżeniem, Butelka miłości w Mikulov-e, Wszystko to powinno być w wysokich falach, Postać pełna wewnętrznych i zewnętrznych wątpliwości, Oko czuwające w bezkresnej przestrzeni umowności, W dwójnasób wzmożone pragnienie do zaspokojenia od zaraz, Postać słuchająca muzyki z telefonu, Klęcząc i pozbawiając

siebie przy tym głowy, Pewien nieznośny wieżowiec z Lublina, Kobieta myśląca o swojej naturze, Klęcząc i domyślając o naturze rzecz, Dyspozycja do odkrywania istoty kołowatości, Wielowątkowe rozmyślanie o skrępowaniu, Rozmowa o sprawach ostatecznych, Medytacja o dwóch różnych sprawach, Facet pełen ostrych gestów, Duży i mało przekonujący rozmówca, a raczej mówca, Wykluczone - (ni), Kto winien, Pasiak niezrozumienia Gienia, Pasiak adoracyjny trójkątów i kół, Pasiak adoracyjny wysokich lotów, Pasiak z elementami sumienia Gienia, Nic nie zatrybi tego dnia i tylko cieszymy się, Wielowarstwowe pozasemantyczne informacje, Punkt, w którym wiele się zmienia, Fale nanoszące jednostajne dźwięki, Zwyciężył to znaczy zwyciężył, Świat będzie, będzie, Nie po raz pierwszy czyli ponownie, Plasterek na odciski emocjonalne, Dwa symultaniczne radosne loty, Ważąc w dłoniach opłacalność myślenia, Obsesyjna powtarzalność i przewidywalność, Dwa symultaniczne loty bez foty, Kobieta mocno zakotwiczona na gruncie, Postać namiętnego gracza, Medytacja o skończonej grze, Niewygodny pilates lenia.

Good-freedom – reflections from the time of the pandemic and not only – an autoethnographic statement

Summary: The author of the article is a visual creator describing his creative activity during the pandemic period. He places it in the space of his previous achievements. It does so with the awareness of creating source material with the features of maximum authenticity in order to present such an autoethnographic study to other researchers. The text presents the artist's creative process in a methodical way. The illustrations of the works are presented and a certain key to their reading is based on the extensive set of titles attached to the article.

Keywords: visual art, painting, sculpture, autoethnography, felicitology, auto art therapy.